

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Potrzebujemy siebie wzajemnie,
żeby umacniać się świadectwem.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Dobro ludzkości



Marian Zuchowski

Procesje z figurą Matki Bożej są stałym elementem odpustu

O mocy błogosławieństwa w rodzinie oraz o potrzebie rodzinnej rozmowy z Bogiem i o Bogu mówił bp Wiesław Śmigiel podczas Diecezjalnych Dni Rodziny.

DK. MACIEJ KOZŁOWSKI

Tegoroczne obchody odpustowe ku czci Matki Bożej Lipskiej odbyły się tradycyjnie w pierwszych dniach lipca. W tym roku przeżywane były jako Diecezjalne Dni Rodziny. Do lubawskiej Fary przybyli pielgrzymi, by wspólnie z mieszkańcami wyruszyć uroczystą procesją do sanktuarium w Lipach. Sumie odpustowej przewodniczył bp Wiesław Śmigiel, który wygłosił homilię oraz poświęcił nowy dzwon przy ołtarzu polowym. Dzwon o imieniu Józef jest wotum wdzięczności za Rok Rodziny.

Błogosławieni

W homilii bp Wiesław podkreślił wartość spotkania z Bogiem

i z człowiekiem. Wzorem w takim postępowaniu jest Maryja, która udała się do Elżbiety. – Mieć czas dla siebie nawzajem, to niezbędny warunek silnej i dobrej rodziny – podkreślił ksiądz biskup. Odnosząc się do rozmowy pomiędzy Elżbietą i Maryją wskazał na wartość błogosławieństwa w rodzinie, które może i winno być udzielane przez rodziców swoim dzieciom. Zazaczył, że stan kobiety noszącej pod swoim sercem nowe życie jest stanem błogosławionym i w taki sposób winniśmy go zawsze określać. – Elżbieta nie tylko wie, co się stało w życiu Maryi, ale rozumie, co się również dokonuje w jej osobistym życiu. Nie boi się mówić o sobie, o tym co się dzieje w jej sercu, ale mówiąc o sobie mówi ostatecznie o jednym – o Bogu, który zdumiewających rzeczy dokonuje na ziemi i w ich życiu – powiedział bp Wiesław, podkreślając fakt, iż w rodzinie bardzo ważna jest rozmowa o Bogu, a której nie należy się bać ani wstydzić. Rodzina powinna być pierwszym środowiskiem, które świadczy o Bogu i o Nim rozmawia.

Taka rozmowa prowadzi do dojrzałości, radości i tworzenia wspólnoty.

Zwieńczeniem Eucharystii było specjalne błogosławieństwo udzielane indywidualnie obecnym rodzinom.

*Mieć czas dla siebie nawzajem,
to niezbędny warunek silnej
i dobrej rodziny.*

Bóg dla każdego

Podczas odpustu nie zabrakło Mszy św. dla poszczególnych grup: rolników, kierowców czy chorych. Diecezjalny duszpasterz rolników ks. kan. Zbigniew Gański zaznaczył, że wdzięczność umacnia miłość i dodaje sił tym, którzy troszczą się o to, by nie zabrakło dla nikogo pokarmu. Ks. prał. Sławomir Laskowski, który przez blisko 27 lat pracował na Białorusi a obecnie jest proboszczem w lublińskiej parafii Matki Bożej Królowej Polski, w homilii podkreślił, że „potrzeba mądrych i świętych ludzi, którzy →

→ rozumieją zamysł Boga i chcą wejść w ten Boży plan, aby żyć szczęśliwie, być tymi, którzy mogą z Nim współpracować. Któż, jak nie rolnik, wie i doświadcza, jak życie zależy od Bożej Opatrzności”. Każdy z nas ma być święty, gdyż tego w pierwszej kolejności pragnie Bóg. – Święty to grzesznik, który pełni wolę Bożą, także na roli, dlatego najpierw należy zadbać o małżeństwo i rodzinę, a dopiero potem skupić się na pracy – dodał, podkreślając, że w życiu chrześcijanina chodzi o wydanie plonu świętości.

Tajemnice wiary

Drugi dzień odpustu rozpoczął się Godzinkami ku czci NMP, a centralnej Mszy św. przewodniczył bp Józef Szamocki, który wskazał, że w naszych rodzinach z pokolenia na pokolenie, w sposób sakramentalny jest obecny Jezus – jedyny Pan i Zbawiciel. – Bez rodzin zakorzenionych w Chrystusie, nie będziemy mogli odkrywać powołania jakim jest życie według rad ewangelicznych i kapłaństwo. Dlatego modlimy się o to, aby nasza przyszłość była związana ze świętymi rodzinami – zaznaczył ksiądz biskup, wskazując na Eucharystię i małżeństwo jako bardzo dwie ważne tajemnice naszej wiary. Małżeństwo i rodzina stanowią wielkie dobro ludzkości i w tajemnicy rodziny można obronić tajemnicę



Zdjęcia: Marian Zuchowski

błogosławieństwo ma wielką wartość



Rodzina zakorzeniona w Chrystusie pomaga odkrywać powołanie

Eucharystii, przyjmując Jezusa w Komunii św. całymi rodzinami. – Uczmy, zwłaszcza młode pokolenie, odkrywać to cudowne przesłanie ukryte w tajemnicy Matki Bożej przychodzącej do nas z Chrystusem w tych największych dwóch znakach: małżeństwa i Eucharystii – dodał.

Uroczyste Nieszpory i procesja do lubawskiej Fary z figurą Matki Bożej zakończyły drugi dzień obchodów. Ostatniego dnia pochylono się nad tajemnicą cierpienia i udzielano sakramentu namaszczenia chorych..

DK. MACIEJ KOZŁOWSKI

Nabór do Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej

Nauka w studium odbywa się na kierunkach organista i kantor.

Inauguracja roku odbędzie się w sobotę 27 sierpnia o godz. 9 w siedzibie Studium Muzyki Kościelnej

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura (redaktor prowadząca – Częstochowa) tel. 34 369 43 24

Diecezji Toruńskiej w Toruniu (budynek Wyższego Seminarium Duchownego przy placu bł. Stefana Frelichowskiego 1).

Kandydaci w dniu inauguracji winni przedstawić następujące dokumenty:

- 1) podanie
- 2) opinia księdza proboszcza
- 3) kopia świadectwa maturalnego – jeżeli nie ma, to ostatnio uzyskane o świadectwa szkolnego
- 4) ewentualnie kopia dyplomu lub świadectwa szkoły muzycznej
- 5) 3 zdjęcia
- 6) opłata rekrutacyjną (100 zł).

Wspomniane dokumenty można też przesyłać na adres:

ks. Maciej Kępczyński
ul. Szczecińska 38
87-100 Toruń

Dodatkowe informacje można uzyskać u dyrektora SMK ks. Macieja Kępczyńskiego (tel. 602 142 621).

Przypominamy, że kandydaci mający chęć rozpoczęcia nauki w SMK nie muszą posiadać wykształcenia muzycznego (np. szkoła muzyczna). Oferta Studium Muzyki Kościelnej obejmuje także kształcenie od podstaw.

Wdzięczni za pokój

DZIAŁDOWO Akcja Katolicka działająca przy parafii św. Wojciecha zorganizowała modlitwę różańcową przy figurze św. Katarzyny Aleksandryjskiej, patronki miasta.

Data 28 czerwca nie była przypadkowa, jest bowiem świętem dla powiatu działdowskiego. 103 lata temu na mocy Traktatu Wersalskiego Działdowszczyzna została przydzielona Rzeczypospolitej Polskiej. W tym dniu pod tablicą pamiątkową na budynku starostwa delegacje składają kwiaty. W 1920 r. wojska gen. Hallera przejęły władzę od burmistrza niemieckiego i przekazały Działdowo w ręce polskie.

Wokół figury św. Katarzyny zgromadziły się osoby z trzech parafii działdowskich. Wprowadzenia do modlitwy i historii tego miejsca dokonał prezes Akcji Katolickiej Krzysztof Aurast. Modlitwę i rozważania poprowadził ks. Piotr Śliwiński, wikariusz parafii Podwyższenia Krzyża



Archiwum parafii

Mieszkańcy Działdowa odczuwają opiekę swojej patronki

Świętego. Modliliśmy się o pokój na świecie, o ustanie wojny na Ukrainie, za dzieci i młodzież, które rozpoczęły czas wakacji. 16 lipca o godz. 15 spotykamy się przy koszarach przy zbiegu ul. Grunwaldzkiej

i Arno Kanta, pamiętających kilkadziesiąt tysięcy Polaków, którzy przeszli przez obóz koncentracyjny Soldau. **n**

Ks. ŁUKASZ FIGURSKI,
MAŁGORZATA DORKOWSKA

Powołani do świętości

GRUDZIĄDZ Wspólnota Męskiego Różańca spotkała się w pierwszą sobotę lipca na Eucharystii w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Mszy św. przewodniczył ks. kan. Wojciech Pyrzewski, diecezjalny duszpasterz więziennictwa. W homilii kapłan zauważył, że dzisiejszych czasach problemem jest to, że człowiek nie dostrzega swojego grzechu. Często mówi: „ja nie mam

grzechu i nie mam się z czego spowiadać”. W ten sposób wpada w faryzeizm.

Obecne czasy są tak samo niespokojne jak te, kiedy Matka Boża przekazywała swoje orędzie w Fatimie. Modlitwa różańcowa nieraz traktowana jest jako niemodna, jako bezsensowne klepanie paciorków. W rzeczywistości jest zupełnie odwrotnie. Dzięki niej człowiek wchodzi w kontemplację Ewangelii. Matka Boża pragnie, aby na nowo odkryć różaniec, modlić się na

nim nie tylko w pierwszą sobotę miesiąca czy w październiku.

Kapelan więziennictwa opowiedział historię skazanego, który uciekając z obozu pracy trafił do Pompei. Tam poznał nową pompejańską i pierwszy raz sięgnął po różaniec. Różne okoliczności życia sprawiły, że po powrocie do Polski trafił do więzienia, do Grudziądza. Tutaj szerzył modlitwę, a fundacja i redakcja Różańca Świętego przysłała paczkę z książkami, broszurami i różańcami. Dzięki niemu wielu skazanych powierzyło się w ręce Maryi.

Druga część spotkania miała miejsce przy pomniku upamiętniającym ofiary ludobójstwa wołyńskiego. Zebrani rozpoczęli modlitwą Anioł Pański, a następnie odmówili tajemnice chwalebne Różańca św. Ks. kan. Wojciech Pyrzewski na zakończenie udzielił zgromadzonym Bożego błogosławieństwa. Jak zaznaczył, ufamy, że intencje modlitewne zostaną wysłuchane i doświadczymy wiosny chrześcijańskiej. Jesteśmy powołani do świętości, a nie do potępienia. **n**

MAŁGORZATA BORKOWSKA



Małgorzata Borkowska

Mężczyźni z Grudziądza zachęcają do modlitwy

Grupa Bożych wariatów

Pandemia zmusiła pielgrzymów do zastąpienia tradycyjnej formy pielgrzymki. Przez ostatnie dwa lata odbywała się ona sztafetowo. Ale już w tym roku będzie zupełnie inaczej. Z **Julią Pokaczajło, Darią Puchowicz i Patrycją Cieplińską** o wędrowaniu na Jasną Górę rozmawia Beata Patalas.

.. Beata Patalas: Cieszyście się, że wracamy do tradycyjnej formy pielgrzymowania?

Julia Pokaczajło: Ja się cieszę. Pielgrzymka sztafetowa była jednodniowa i czułam niedosyt. Zawsze chciało się iść dalej, bo można się integrować z ludźmi, a ten jeden dzień tak szybko mija.

.. Trudniej jest pewnie nawiązywać nowe relacje w tak krótkim czasie. Nie byłam nigdy na pielgrzymce, więc zastanawiam się, jak to wygląda od strony organizacyjnej, np. w kwestii noclegów?

Patrycja Cieplińska: Od tego jest kwatermistrz. Są też wyznaczone dwie osoby, które w ciągu dnia jadą do miejscowości, gdzie mamy nocleg i pytają ludzi czy też proboszcza czy przyjmą pielgrzymów. Najczęściej są to noclegi grupowe.

Daria Puchowicz: Podczas pielgrzymki śpimy często w remizach albo na sianie. To jest fajne, że jak ktoś nie znajdzie domu, to do wyboru ma chociaż to. Im bliżej Częstochowy, tym trudniej o nocleg ze względu na ilość pielgrzymów, więc zdarzało się, że spaliśmy nawet w szkole.

J.P.: Dla mnie spanie na sianku było marzeniem. Moja mama często chodziła na pielgrzymki i opowiadała o tym. Marzyłam, by podobnie przeżyć pielgrzymkę. Bałam się, że jak pójde, to będę spała w pokoju albo gdzieś na podłodze, a spałam na sianie prawie każdej nocy. Pamiętam, jak mieliśmy nocleg u starszego, schorowanego pana, który specjalnie wchodził na poddasze w stodole tylko po to, żeby dać nam świeże siano, żeby było nam ciepło. Teraz na święta jeździmy do niego z życzeniami.



Pielgrzymka to czas nawiązywania przyjaźni



Mimo zmęczenia radość towarzyszyła wszystkim

Specjalnie wchodził na poddasze w stodole tylko po to, żeby dać nam świeże siano.

D.P.: Pamiętam też jeden nocleg, jak starsze małżeństwo przygotowało nam poczęstunek i dwudaniowy obiad, a potem oddało nam swoje łóżko małżeńskie – sami spali gdzieś na kanapach.

P.C.: To jest bardzo duże wydarzenie dla tych ludzi. Oni potrafią oddać kawałek serca obcym ludziom, których może raz w roku spotykają.

.. Miałycie jakieś obawy przed swoją pierwszą pielgrzymką? Że nie dacie rady?

P.C.: Na swoją pierwszą pielgrzymkę czekałam cały rok. Kuzynka zabrała mnie na wieczór pielgrzymkowy. Tam zobaczyłam szalonych kleryków i młodych ludzi, którzy tańczą, śpiewają i cieszą się po całym dniu wędrowki. Po tym spotkaniu nie mogłam się doczekać, aż sama pójde na pielgrzymkę. Największe obawy miałam przed dniem, kiedy musieliśmy przejść najdłuższy odcinek drogi. Liczba kilometrów mnie przerażała, ale okazało się, że obok miałam ludzi, którzy wzięli pod pachę i poprowadzili.

.. To jest niesamowite, że ludzie po całym dniu pielgrzymki jeszcze mają siły na tańce i śpiew. Miałycie jakieś momenty kryzysowe?

P.C.: Trudniejszym dniem jest piątek, bo jest bardziej cichy i pokutny. Dla mnie pielgrzymka to życie i radość, dlatego taki spokojny i nostalgiczny dzień jest wyzwaniem. Jeszcze jak ojciec powie kazanie, które – masz wrażenie – jest kierowane prosto do ciebie, to idziesz i płaczesz. Ale idzie się dalej.

.. Czy podczas pielgrzymek macie jakiś program dnia?

D.P.: Zwykle jak się wchodzi do miejscowości, to się śpiewa na przywitanie jakieś pielgrzymkowe hity, ale od rana mamy zajęcie. Zaczynamy jutrznią, potem jest też koronka, różaniec, nowenna, Msza, godzinki, pogodny wieczór.

.. Czy macie jakieś rady dla tych, którzy wybierają się na pielgrzymkę?

D.P.: Warto zwrócić uwagę na to, żeby nie robić z siebie bohatera. Jak czujesz się źle, to rozsądniej jest przejechać się nawet cały dzień i odpocząć, żeby dojść na Jasną Górę, niż iść twardo, żeby potem cię karetka



Archiwum Patrycji Ciepińskiej

Wspólne wędrowanie jednoczy pokolenia

zabrała ostatniego dnia. To jest chyba największy ból, kiedy idziesz tyle czasu i ostatniego dnia nie wejdiesz tam o własnych siłach.

.. Czy grupa żółta ma coś, co odróżnia ją spośród innych?

D.P.: Charakterystyczne jest to, że jest grupą akademicką. Idzie w niej więcej młodych ludzi, chociaż są też starsi. Brata Jana od krzyża trzeba hamować, bo jest taki szybki (śmiech).

.. A możecie powiedzieć coś o innych grupach?

D.P.: Zachęcam do pójścia z grupą niepełnosprawnych. Ta posługa daje bardzo dużo i pokazuje, jakim człowiekiem jesteśmy i nad czym jeszcze musimy popracować. Najpierw trzeba okazać miłość tej osobie, za którą jesteś odpowiedzialna i zadbać o jej potrzeby, bo sama nie jest w stanie.

J.P.: Byłam zachwycona tą pielgrzymką. Nie dość, że wolontariusze muszą zadbać o siebie jak na

normalnej pielgrzymce lub ewentualnie o brata i siostrę obok, kiedy sami mają ochotę odpocząć, to w dodatku mają jeszcze osobę, którą muszą się zająć, bo ten ktoś nic bez nich nie zrobi. Jaki tam musi być ogrom miłości do drugiego człowieka.

To jest bardzo cenne, by widzieć we wszystkim Bożą miłość.

.. Pielgrzymka nie jest po to, żeby się zmęczyć, ale żeby przyniosła jakieś owoce. Dlaczego warto pójść na pielgrzymkę?

J.P.: Po 9 dniach, kiedy się dochodzi do Częstochowy, jest jeden wielki płacz i radość, że się w końcu doszło. Dla mnie niezwykłym doświadczeniem jest też prezentacja pielgrzymki – wtedy wszyscy leżą krzyżem. To jest znak oddania i czci. Piękne są świadectwa mówione po drodze. Daje to umocnienie. Czujesz, że ludzie się za

ciebie modlą, a ty za nich. Czułam odpowiedzialność, że niosę jakąś intencję. Wiem, że prośba, z którą szłam, została wysłuchana, bo dostrzegam zmianę tam, gdzie chciałam, by się dokonała.

D.P.: Śmieszne jest to, że idziesz z grupą Bożych wariatów i nie przejmujesz się niczym. Możesz tam być sobą i nie trzeba niczego udawać. Otwierasz się też na modlitwie na Pana Boga. On cię leczy i widzisz Bożą miłość w każdym człowieku, w małych sytuacjach, nawet w zwykłym uśmiechu, podaniu wody. To jest bardzo cenne, by widzieć we wszystkim Bożą miłość. Pielgrzymka bardzo jednoczy. Powstaje dużo pięknych relacji.

J.P.: Jeśli czujesz pragnienie pójścia na pielgrzymkę, to nie uciekaj od tego.

D.P.: To głos Ducha Świętego. 



Agata Karnowska

Pasją kapłanów jest łowienie – nie tylko ryb, ale i ludzi

Rybacy Pana

WIELKA ŁĄKA Parafianie dziękowali Bogu za dar powołania kapłańskiego ks. Grzegorza Malinowskiego, proboszcza parafii i jego współbraci z rocznika święceń.

Msze św. 17 czerwca koncelebrowało dziewięciu księży, którzy dwadzieścia dwa lata temu w katedrze Świętych Janów w Toruniu przyjęli święcenia kapłańskie z rąk bp. Andrzeja Suskiego.

Wspomnienia tamtych chwil w radosnej atmosferze udzieliły się jubilatowi, a także delegacjom składającym życzenia: dzieciom komunijnym, ministrantom, radzie parafialnej, Akcji Katolickiej, scholi parafialnej, matkom różańcowym, przedstawicielom władz lokalnych na czele z burmistrzem Jackiem Żurawskim, przedstawicielom sołectw Wielka Łąka, Wielkie Rychnowo, Borówno, Mariany oraz delegacjom strażaków OSP Wielkie Rychnowo i Mariany.

Wspólna modlitwa za księży, serdeczne życzenia i prezenty dla jubilatów były wyrazem wdzięczności za dar ich powołania, a także wyrazem troski o kolejne powołania kapłańskie, których tak bardzo potrzeba w czasach współczesnych. Przy tej okazji rodzi się pytanie, co to znaczy być kapłanem? Kapłan to ktoś, kto opuścił wszystko i wszystkich – także samego siebie i własne plany – aby pójść za Jezusem. Najważniejsza jest dla niego wierność Chrystusowi i otrzymanemu powołaniu. Dzisiejszy świat woła o świętych kapłanów. Dzięki temu będą przejrzystymi świadkami Chrystusa i Jego Ewangelii, przewodnikami i nauczycielami na drodze do świętości. Życzymy naszym jubilatowi – ks. Grzegorzowi i jego współbraciom w Chrystusie – aby wytrwali w swoim powołaniu, a przyjaźń i zdrowie niech towarzyszą im każdego dnia. **n**

MIROŚŁAWA ROGOWSKA

Gotowi do posługi

BOLUMINEK Nowy ministrant i lektorzy w parafii św. Wojciecha i św. Katarzyny.

Chłopcy zostali włączeni do posługi podczas Mszy św. Po przedstawieniu kandydata ks. kan. Tadeusz Myszk, proboszcz parafii, odmówił specjalną modlitwę i poświęcił komżę i kołnierz ministranta. Wypowiedział również modlitwę nad nowymi lektorami, następnie poświęcił alby, które będą używane podczas liturgii. Wszyscy chłopcy przed całym zgromadzonym kościołem złożyli przyrzeczenia, wyrażając swoją gotowość do gorliwego i sumiennego wypełniania podjętej służby. Na zakończenie Eucharystii chłopcy podziękowali księdzu proboszczowi za umożliwienie im wypełniania nowych zadań, a ks. Bartoszewi



Patrycja Rozmarynowicz

Krystian, Konrad i Jacek będą służyć wspólnocie parafialnej

Fiałkowskiemu za przygotowanie do pełnienia nowych posług. Ciesząc się z tego ważnego wydarzenia dla wspólnoty parafialnej, życzymy Krystianowi, Konradowi i Jackowi radości i Bożego prowadzenia, ale również trafnego odkrycia swojego powołania, bo może jest to początek drogi ku kapłaństwu lub życiu zakonnemu. **n**

PARAFIANIE



Archiwum RRN

Zanieść miłość

KIEŁPINY Ruch Rodzin Nazaretańskich obchodził 20-lecie istnienia.

Dokładnie 27 czerwca 2002 r. biskup toruński Andrzej Suski erygował nasz ruch w diecezji. Uczestnikom tegorocznego, czerwcowego spotkania pod przewodnictwem moderatora, ks. kan. Sylwestra Ćwiklińskiego, towarzyszyła refleksja, jak żyć, by przez wypełnianie obowiązków stanu realizować powołanie do świętości.

Na wzór Świętej Rodziny nieustannie uczymy się wypełniać swoje codzienne obowiązki. Pomocą w tym służy odnawianie w sobie wrażliwości na słuchanie Słowa Bożego. Jego światło pomaga stanąć w prawdzie przed Bogiem, ludźmi i samymi sobą, dlatego ważne jest, aby szukać Boga, poznawać Go i budować swoje życie na fundamencie Ewangelii. Podczas dzielenia w grupach staraliśmy się spojrzeć na siebie w relacji do członków rodziny

Formacja we wspólnocie przemienienia serca

i innych spotykanych osób. Te rozmowy pokazały nam, co pomaga, a co przeszkadza w rozwoju duchowym.

Podczas Mszy św. ksiądz moderator zwrócił uwagę, że służba Boża wymaga całkowitego zaangażowania się. Ważne jest, by w podróży przez życie nieustannie się odnawiać. Tym, co pobudza nas do większej gorliwości, są między innymi nasze dni skupienia, spotkanie z Chrystusem na adoracji Najświętszego Sakramentu czy na Mszy świętej. Nasze zadanie to zatrzymać się i przyglądać się życiu Świętej Rodziny, poszerzać swoje horyzonty, by zobaczyć to, co Bogu miłe. Mamy z pokorą i zaufaniem wyciągać puste ręce, by Pan Bóg mógł je wypełnić swoją łaską. Przy należąc do RRN, otrzymaliśmy dar i zadanie, by dzielić się miłością z bliskimi, ale i z tymi, którzy są w potrzebie. **n**

ELŻBIETA CZAPIEWSKA

Razem w Sercu Boga

– Te warsztaty były odpowiedzią na moje modlitwy – to chyba jak dotąd najkrótsze tak mocne świadectwo, jakie usłyszeliśmy.

AGNIESZKA KOMOROWSKA

Tajemnicy ukrytej w tych słowach zapewne nigdy nie odkryjemy, ale te i inne słowa przekonują po raz kolejny, jak nagłą jest potrzeba ewangelizacji i formacji małżeństw. Właśnie dlatego, nawet zupełnie spontanicznie, potrafimy zdecydować się na organizację kolejnej Kany. Owocem tej decyzji były kameralne warsztaty, które odbyły się w dniach 25-26 czerwca w gościnnych progach domu rekolekcyjnego oo. franciszkanów na toruńskim Podgórzu.

Powrócić do początku

Jak każde wydarzenie organizowane przez Przymierze Miłosierdzia, warsztaty Kana nie są typowymi rekolekcjami. Jest to czas przygotowany przez małżonków dla małżonków, wydarzenie potwierdzające fakt, iż nastaje w Kościele czas świeckich, którzy we współpracy z kapłanem prowadzą innych świeckich do serca Kościoła, a przede wszystkim – do samego Serca Boga (jest to zresztą zawołanie naszej wspólnoty: jesteśmy razem w Sercu Boga!). Jest to czas świadków, a zarazem czas mocnego, bezpośredniego działania Ducha Świętego.

Także i tym razem przekonaliśmy się, że silne doświadczenie pewnych prawd jest potrzebne każdemu, bez względu na staż małżeński. To naprawdę zachwycające, jak Duch Święty zaprasza każdego we właściwym momencie, współpracując z nami i przejmując kontrolę nad naszym pragnieniem ewangelizacji. – To było bardzo potrzebne zatrzymanie, czas na refleksję – zauważył Darek, uczestnik warsztatów – Bo gdzie dziś znajdziesz kogoś, z kim porozmawiasz na



Zdjęcia: Agnieszka Komorowska

Rekolekcje w kameralnym gronie pozwalają lepiej usłyszeć siebie nawzajem

ważne tematy? W pracy? . Kluczowe okazuje się żywe świadectwo, otwartość, jaka jest możliwa w atmosferze wspólnoty. Otwartość rodzi otwartość, a nawet pozwala na odrobinę szaleństwa... (ale nie będziemy zdradzać naszych sekretów!) Ważne, że, jak mówi inna z osób uczestniczących, można powrócić do początku wspólnej historii, do pierwszego zachwyty, odświeżyć pamięć o tym, co gubi się w codzienności.

Boże zwycięstwo

Czas przeżywany we wspólnocie daje możliwość przejrzenia się w sobie nawzajem jak w lustrze, co prowadzi do krzepiącego spostrzeżenia: „które małżeństwo jest poukładane?”. Ale to nie wszystko! Jak zauważyła Ewa, „te warsztaty pokazują, że nie jesteśmy sami z problemami, że wszyscy tak mają – i że ze wszystkim można wygrać z mocą Bożą”. Faktycznie, dla

Ważne, że można powrócić do początku wspólnej historii, do pierwszego zachwyty, odświeżyć pamięć o tym, co gubi się w codzienności.

wielu Kana stała się początkiem takiego zwycięstwa. Uczestnicy ostatnich warsztatów przed pandemią dziś głoszą razem z nami i dają świadectwo, że konkretne postanowienie będące owocem tego czasu zapoczątkowało „powrót do normalności”.

I to jest piękna puenta – najwyższy już czas, żeby harmonia życia dana nam przez Boga stała się normalnością w życiu rodzin. O to się modlimy i o to zabiegamy. I dlatego nie ograniczamy się do warsztatów organizowanych raz na jakiś czas. Staramy się spotykać w każdym miesiącu, w ramach Niedzieli dla Rodzin. Chcemy, żeby były to spotkania otwarte, dlatego zapraszamy do śledzenia naszej strony na facebooku ([@przymierzemilosierdziaatorun](https://www.facebook.com/przymierzemilosierdziaatorun)) i do bezpośredniego kontaktu. Wierzymy, że tylko żywe spotkanie z Chrystusem ma moc przemiany rzeczywistości. Wierzymy i wiemy – bo widzimy na własne oczy cuda Bożego miłosierdzia. **n**



Wspólne dzielenie dodaje odwagi i radości

*Ten, o którym wiemy, że nas kocha, słyszał ją i odpowiadał
gdzieś pod górskim niebem.*

Słowo ma moc

Częstotliwość nieba



**RENATA
CZERWIŃSKA**

*Pracownik „Głosu z Torunia”,
fascynatka wędrówek po opłotkach,
historii regionalnych i opowieści o świętych,
autorka kilku książek,
w tym jednej z Chełmżą w tle.*

W Muzeum Olęderskim w Wielkiej Nieszawce pośród wielu eksponatów jest stare, przedwojenne radio. Wyobraźcie sobie wieczór na wsi, kiedy po całodziennym trudzie Johann i Matilda (choć może nazywali się inaczej, ale to jednak wielce prawdopodobne) siedzieli na fotelach i kręcili korbkami od radia, żeby usłyszeć, co tam w dalekim świecie. A może trafili na jakąś ładną melodię i ruszyli do tańca? Depcząc sobie po palcach, wśród salw śmiechu kręcąc niezgrabne piruety, na belkach przy suficie mogli przeczytać, jakim darem od Pana jest dobra żona – nie wspominając już o innych Bożych błogosławieństwach. Od radia do modlitwy dziękczynnej – czemu nie?

Jak mówi do ciebie Bóg? Jakie struny porusza, że odkrywasz Jego język?

Kilkanaście lat temu wyruszyliśmy z przyjaciółmi w Pieniny. Był z nami nastolatek, który zarzekał się, że nie wejdzie na żadną głupią górę, ale jak je zobaczył, to mu przeszło. Był dwulatek z niespożytą energią o każdej porze dnia i nocy (na szczęście nastolatkowi włączył się instynkt opiekuńczy i zmęczeni rodzice mogli trochę odpocząć). Była Edi, która jesienią wstępowała do zakonu (dziś jest bardzo szczęśliwą siostrą albertynką). I ja, wtedy o kulach, bo po operacji.

Wędrowaliśmy więc sobie z Edi dużo wolniej niż reszta ekipy i tak oto włączyłam na Trzy Korony w sandałach (to akurat nie jest dobry przykład). Następnego dnia pojechaliśmy kupić buty i dostałyśmy wykład, że w górach trzeba dostosować swoje siły, że nie trzeba zdobywać każdej z nich. Wystarczy, że będziemy podziwiać. Jeśli chodzi o zachwyty nad przyrodą, nie trzeba nam było dużo mówić. Posłusznie ruszyliśmy podziwiać pewną górę bez zamiaru zdobycia. Kiedy zmęczone siadaliśmy pod drzewem, obstało nas stado owiec (bardzo lubią plecaki turystów, a zwłaszcza ich spożywczą zawartość). Edi wzniósła oczy ku niebu: „Panie Boże, jak ty mnie kochasz! Zawsze chciałam dotknąć żywej owcy!”. Owiec do dotykania miała nie jedną, a cały kierdel. Tak „Ten, o którym wiemy, że nas kocha”, słyszał ją i odpowiadał gdzieś pod górskim niebem.

Inne góry, wiele lat wcześniej. Pewien dobry ksiądz, który na własnej skórze doświadczył tego, że Bóg wyciąga za uszy z największych nieszczęść, zabiera licealistów w Góry Stołowe. Większość z nich to oazowicze, ktoś gra na gitarze, ktoś na skrzypcach. My z siostrą cioteczną też się zabieramy. Do-

wiadujemy się, co to są kanony. Jasnowłosa Kasia śpiewa sopranem: „Ukaż mi, Panie, Twą twarz, daj mi usłyszeć Twój głos, bo słodki jest Twój głos i twarz pełna wdzięku...”.

Bóg odpowiada na tę prośbę – głośno, choć jednocześnie delikatnie. Opowiada o swoich przyjaciółtach – tych, którzy już są w niebie, i tych współczesnych, którzy śpią na piętrowych łóżkach, uwielbiają słodczyce, przez sen gadają po niemiecku, bo z tego języka zdają maturę, a na Mszy św. po przyjęciu Komunii mają uśmiech od ucha do ucha. Któregoś razu grupa nie słucha rad księdza i ucieka jej ostatni autobus do miejsca noclegowego. Wracamy nocą, idąc szosą kilka kilometrów. Ruch jest nieduży. Ktoś świeci latarką, w oddali szczekają psy, śmiejemy się z siebie. Księdzu też wraca dobry humor. W schronisku czeka na nas Madzia z górą kanapek. Prawie jak ten „święty Piotr z herbatą” z wiersza Józefa Barana.

Bóg mówi, że jeśli pójdziemy za Nim, będziemy szczęśliwi. Nawet jeśli trzeba będzie wędrować nocą.

Od lat marzę, żeby wrócić w Góry Stołowe. Ale nawet jeśli ciągle coś wypada, to Bóg znajduje inne miejsce. Wschód słońca nad Jeziorem Mogileńskim, meandry Drwęcy, wąską ścieżkę nad Wisłą pełną żab i świerszczy, las na toruńskiej Skarpie, w którym można się włączyć bez końca, maki rosnące w drodze do Lubawy niczym grzyby po deszczu, ptasie radio w rezerwacie w Ostrołec-ku, drewniane i ceglane kościoły w wioskach naszej diecezji, pamiętające jeszcze biskupa Chrystiana i ewangelizację Prusów. Sposobów Mu nie brakuje. Takiemu wytrawnemu Mówcy potrzebny jest tylko jeden gest. Córeczka mojego kolegi biegła po domu i śpiewała „Łapcie Pana! Łapcie Pana!”. Okazało się, że nie mogła jeszcze wymówić refrenu znanej piosenki TGD i zamiast „Błogosławcie Pana” wyszła jej zachęta w stylu mistyków chrześcijańskich. Bóg mówi – ale żeby usłyszeć Jego głos, trzeba złapać właściwą częstotliwość. Zupełnie jak w rad-
diu w Wielkiej Nieszawce.

Chcesz z Nim zatańczyć? **n**